

Wielki przegląd połegi lotniczej ZSRR

Szereg nowych typów samolotów odrzutowych na defiladzie w Tuszyńno

MOSKWA (PAP)

W niedzielę, 24 bm. w całym Związku Radzieckim obchodzone uroczyste Dzień Lotnictwa ZSRR. Na lotnisku w Tuszyńno koło Moskwy odbyła się wielka defilada lotnicza, która wywołała olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również poza jego granicami. Podczas defilady pokazano po raz pierwszy szereg nowych typów radzieckich samolotów odrzutowych.

Na trybunie honorowej obecni byli przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kierownicy rządu radzieckiego oraz marszałkowie Związku Radzieckiego i marszałkowie lotnictwa.

Z około 20 krajów przybyły delegacje zaproszone specjalnie na obchody Dnia Lotnictwa ZSRR. Były to delegacje z Polski, Chin, USA, Indii, Francji, W. Brytanii, Egiptu, Czechosłowacji, Szwajcarii, Szwecji, Norwegii, Syrii itd. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni korespondenci i fotoreporterzy radzieccy i zagraniczni.

Wielką powietrzną defiladę rozpoczęła grupa samolotów „Jak-12”. Na pierwszym z nich łopocze flaga państwowa ZSRR, na następnych 16 samolotach — flagi republik radzieckich. Druga grupa samolotów przelatuje w szyku wyobrażającym słowa: „Chwała KPZR”.

NOWE TYPY SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH

Po popisach samolotów sportowych, w których wzięło udział blisko 200 pilotów nad lotniskiem pojawiają się szybkie jak błyskawica — myśliwce odrzutowe. Szereg z nich jest pokazanych po raz pierwszy. Wykonują one całą kaskadę figur przy bardzo dużej szybkości.

Fantastyczne akrobacje powietrzne wykonywane są również grupowo.

Z olbrzymim hukiem przelatują nad lotniskiem kolumny odrzutowych samolotów myśliwskich i bombowców. Bombowce przecinają niebo jak wielkie okręty. Ich sylwetki przypominają ostro ścięte trójkąty. Pierwszemu z bombowców towarzyszą dwa nowe, niewidziane dotychczas myśliwce odrzutowe. Po raz pierwszy pokazane są nowe typy samolotów odrzutowych skonstruowanych przez Jakowlewa, Mikojań i Suchego. Z szybkością większą niż osłga dźwięku przelatują maszyny przypominające torpedy i strzały. Jak mglenie oka przeciął niebo samolot bez skrzydeł podobny do stalowego trójkąta.

W tej grupie samolotów leci również skonstruowany przez Tupolewa pasażerski samolot odrzutowy „Tu-104”, który niedawno wzbudził sensację na całym świecie.

WIELKI DESANT Z POWIETRZA

Trzecia część programu — jak zwykle — poświęcona jest w całości spadochroniarzom i lotniczemu wojskom desantowemu.

Olbrzymie wrażenie wywołuje wielki desant z powietrza. Nad lotniskiem pojawiają się w dużej ilości jedno- i dwumotorowe helikoptery, w tym tzw. „latające wagony”. Przez

Naród egipski wybiera prezydenta republiki

LONDYN (PAP)

Z Kairu donosi agencja Reutersa, że w sobotę rano rozpoczęło się w Egipcie głosowanie nad nową konstytucją. Jednocześnie naród egipski wybiera po raz pierwszy prezydenta republiki. Powszechnie oczekują, że prezydentem zostanie Premier Nasser.

Głosowanie odbywa się w 9 tysiącach lokali wyborczych w całym kraju.

W wielu miejscowościach wystawiono bramy triumfalne i porozwieszano transparenty, na których widnieją cytaty z nowej konstytucji i hasła ku czci premiera Nassera jako tego, który doprowadził do ostatecznej ewakuacji brytyjskich sił zbrojnych z terytorium Egiptu.

Wkrótce po sobotnim plebiscycie zostanie mianowany nowy rząd.

Wspaniała rewia lotnicza w Tuszyńno wywołała wielkie wrażenie wśród kół dyplomatycznych i zagranicznych delegacji wojsk lotniczych.

Wspaniała rewia lotnicza w Tuszyńno wywołała wielkie wrażenie wśród kół dyplomatycznych i zagranicznych delegacji wojsk lotniczych.

Na lotnisku w Brandenburgu odbyło się 20. 6. uroczyste pożegnanie żołnierzy rozwiązanej 200 dywizji lotniczej, wchodzącej w skład wojsk radzieckich w Niemczech. Jednostka ta rozwiązana została w związku z decyzją zmniejszenia liczebności Radzieckich Sił Zbrojnych o 1,2 miliona żołnierzy, w tym o 33 500 w Niemczech.

Na zdjęciu: fragment defilady odjeżdżających żołnierzy radzieckich.

Fot. — CAF



Wietnamczycy zakupili milion metrów tkanin

W biurach polskiej centrali handlu zagranicznego „Cetebe”, którą odwiedza codziennie kilkudziesięciu kupców z różnych krajów, zawarto w sobotę wiele ciekawych transakcji.

Wietnam zamówił u nas milion metrów tkanin bawełnianych, a około 400 tysięcy metrów tkanin jutowych Dania. Sprzedaliśmy również 180 tys. metrów tkanin Holandii, około 70 tys. m Indii i Finlandii. Poważną transakcję zawarła również centrala „Textil-import”, która sprzedała Anglii różne artykuły za sumę 1400 tys. rubli.

Polska centrala „Ciech” osiągnęła już obrót w wysokości około 10 milionów rubli, w tym około 7 milionów rubli po stronie eksportu. Naszymi artykułami chemicznymi interesują się szczególnie Brazylijczycy, którzy zakupili już chemikaliów za około 2 miliony rubli.

Centrala „Paged” sprzedała wczoraj Belgom około 1150 ton papieru, a obecnie przygotowuje dalsze transakcje na sumę około 4 milionów rubli.

Ze Szwajcarii otrzymamy zegarki w zamian za cykorie. Do Belgii wysłamy około 400 ton gryki.

W tym dniu zawarliśmy również transakcje importowe. Otrzymamy z NRD dwie olbrzymie zwalowarki o wadze 950 ton każda i wysokość trzech pięter, które będą używane w kopalniach odkrywkowych, zwłaszcza węgla brunatnego, do usuwania wierzchniej warstwy ziemi. Oddadzą one duże korzyści górnictwu, gdyż każda z nich usuwa w ciągu godziny około 1900 m³ ziemi, zbiera ją w

Mazurkiewicz stanie przed sądem 6 sierpnia

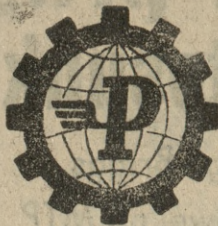
KRAKÓW (PAP)

Sąd Wojewódzki w Krakowie ustalił termin rozprawy przeciwko wielokrotnemu mordercy — Władysławowi Mazurkiewiczowi.

Rozprawa rozpocznie się w Krakowie 6 sierpnia br. i potrwa blisko dwa tygodnie. W czasie przesłuchania dowódcy sądowego przesłuchanych zostanie około 100 świadków.

Czas WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr



Rok XII Wydanie A B

Poznań, wtorek 26 VI 1956 r.

Nr 151 (3860)

Ludzie polskiego morza obchodzą uroczystie swoje święto

Liczne akademie z okazji „Dnia Stoczniońca”
i „Dnia Rybaka”

GDĄSK (PAP)

23 czerwca w stoczniach Gdańska i Gdyni oraz w szeregu zakładów przemysłu okrętowego odbyły się w przededniu dorocznego święta budownictwa floty handlowej i rybackiej — „Dnia Stoczniońca” — uroczyste akademie załóg.

Akademie w Stoczni Gdańskiej poprzedziło przekazanie do odbioru statku towarowego o nośności 5 tys. DWT i przygotowanie drugiej jed-

nostki tego typu do wodowania. W stoczni północnej zakończono budowę lugro-trawlera „Gil” a w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zwodowano nową jednostkę.

Szczególnie uroczysty charakter miała akademia z okazji „Dnia Stoczniońca” w największym zakładzie budownictwa okrętowego w Stoczni Gdańskiej.

Na akademii przybyli m. in. wiceminister przemysłu maszynowego — Edward Demidowski, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jan Trusz, przewodniczący Prezydium WRN Walenty Szeliga, konsul generalny ZSRR w Gdańsku — Mikołaj Talyzin.

Akademii otwiera naczelny dyrektor Stoczni Gdańskiej — Czesław Znajewski. Do stoczniońców przemówił następnie wicemin. Demidowski przekazując w imieniu rządu PRL serdeczne pozdrowienia ludzom polskiego morza.

Wiceminister Demidowski i przewodniczący Prezydium WRN Szeliga wręczyli stoczniońcom odznaczenia państwowe. Za szczególnie duży wkład w rozwój przemysłu stoczniońskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał główny inżynier stoczni Wacław Czarnowski, Złoty Krzyż Zasługi główny technolog stoczni — inż. Jerzy Rudziński a 16 stoczniońców srebrne krzyże za usługi.

GDYNIA (PAP)

Ci, którzy pływają po morzach — rybacy kutrów i trawlerów, pracownicy statków — baz i ci, którzy na lądzie wypracowują podstawy do sukcesów rybaków na morzu — warsztatowcy, ścieciarzy i personel administracyjny:

ZSCh prawdziwym rzecznikiem interesów chłopskich

(Wywiad z prezesem ZSCh — Antonim Korzyckim)

WARSZAWA (PAP)

W dniach 27, 28, 29 czerwca bież. roku obradować będzie w Warszawie IV Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej. Do stolicy przyjedzie z całego kraju ponad 2700 delegatów, którzy reprezentować będą szerokie rzesze członków, zrzeszonych w tej masowej organizacji mało- i średniorolnych chłopów. Przedstawiciel PAP zwrócił się do prezesa Zarządu Głównego ZSCh — Antoniego Korzyckiego z kilkoma pytaniami, dotyczącymi tego ważnego wydarzenia.

— Jakże są najważniejsze sprawy, które Zarząd Główny ZSCh zamierza wysunąć na Kongresie?

— Zgodnie ze statutem, Kongres ma dokonać oceny działalności naszej organizacji za ubiegłych 7 lat, uchwalić wytyczne do planu na najbliższe lata oraz wybrać nowe władze. Zarząd Główny przedłoży również Kongresowi projekt nowego statutu Związku. Obok tych podstawowych spraw organizacyjnych, Zarząd Główny wysunie pod rozprawę Kongresu szereg wniosków, dotyczących

prosty form kooperacji, rozwijanych w oparciu o koła wiejskie ZSCh i właściwego wykorzystania środków udzielanych przez państwo dla wsi. Wysuniemy także wnioski w sprawie pełniejszego udziału chłopów, zrzeszonych w naszym Związku, w kontroli społecznej nad pracą organizacji i instytucji gospodarczych, działających na wsi.

— W okresie paru ostatnich lat niewielka była rola i ak-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sekretarz generalny ONZ przybędzie do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL — Adama Rapackiego, przybędzie w dniu 28 bm. do Warszawy z wizytą oficjalną sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych — Dag Hammarskjöld.

Szamotuły w 500-lecie istnienia

Protektorat nad
uroczystościami
objął min. Kuryluk

Niezapomniany dzień przeżyli 23 bm. mieszkańcy Szamotuł w związku z inauguracją 2-dniowych uroczystości 500-lecia istnienia Grodu nad Samą.

Otwarcia „Dni Szamotuł” dokonało trzech trebaczy w regionalnych strojach, głosząc na „cztery strony świata” hejnałem szamotułskim rozpoczęcie uroczystości. W godzinach rannych w Baszcie Halszki otwarto wystawę obrazującą historię miasta.

Uroczysta sesja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej zgromadziła tłumnie miejsce we społeczeństwo. Wzięli w niej udział między innymi minister kultury i sztuki — Roman Kuryluk, pod którego protektoratem obchodzone są „Dni Szamotuł” oraz przewodniczący Prezydium WRN — Józef Pieprzyk. W czasie sesji przewodniczący Prezydium WRN udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi 14 mieszkańców miasta i powiatu za zasługi w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Krzyż kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał znany skrzypek ludowy Franciszek Orlik — jeden z najaktywniejszych krzewicieli regionalizmu szamotułskiego.

W godzinach popołudniowych ulicami miasta przemaszewali manifestacyjnie pochód, w czasie którego uczestnik strajku w Szamotułach w 1907 roku — Matuszkiewicz dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Dla upamiętnienia pobytu w Szamotułach w XV i XVI wieku Husytów i Braci Czeskich przemianowano ulicę Szeroką na Braci Czeskich. Złożeniem wienieców na miejscach straceń oddało społeczeństwo szamotułskie hold tym wszystkim, którzy zginęli z rąk hitlerowskiego okupanta.

Zakończeniem pierwszego dnia uroczystości był koncert muzyki staropolskiej Wacława z Szamotuł w wykonaniu miejscowego chóru „Lutnia”, kwartetu instrumentów dętych Filharmonii Poznańskiej oraz artystów Teatru Polskiego. (V)

Jugosłowiański okręt wojenny z wizytą w Gdyni

GDYNIA (PAP)

23 bm. przybył z wizytą do Gdyni szkolny okręt jugosłowiański marynarki wojennej „Galeb”, odbywający rejs ćwiczebny po wodach Bałtyku. Wizyta potrwa do 28 bm. Załoga okrętu — gość Polskiej Szkoły Marynarki Wojennej — weźmie udział w tegorocznych obchodach Dni Morza na Wybrzeżu.

CWKS po raz drugi zdobywa Puchar Polski

Pilkarze warszawskiego CWKS po raz drugi zdobyli Puchar Polski. Rozegrane 23 bm. na Stadionie Dziesięciolecia finałowe spotkanie CWKS — Górnik Zabrze, przyniosło pewne zwycięstwo warszawskim — 3:0 (0:0).

Międzynarodowe regaty na Malcie sprawdzianem przedolimpijskiej formy wioślarzy

Na tafli Jeziora Maltańskiego spodziewaliśmy się w międzynarodowych regatach wioślarskich piękniejszych i ciekawszych pojedynków. Pierwszy dzień minął tymczasem bez większych emocji. Przyczyniła się do tego nieszczerólna pogoda, silny wiatr, nieliczna obsada biegów i wycofanie się w ostatniej chwili, z udziału w regatach, Rumunów.

W pierwszym biegu, czwórki kobiet na trasie 1000 metrów startowały cztery osady. Polska I — Kolarz Bydgoszcz krótko po starcie objęła prowadzenie i jako pierwsza minęła metę w czasie 3.46.8.

Stosunkowo najciekawiej wypadł bieg czwórek mężczyzn. Polska I — AZS Wrocław prowadziła jeszcze przed półmetkiem. Osady zagraniczne podyktowały jednak silne tempo i stoczyły między sobą walkę o pierwsze miejsce, które wywalczyli sobie energicznym finiszem Węgrzy. Użytkali oni czas 6.50.6 przed NRD 6.54.3, Polską I 6.57.0 i Polską II 7.12.8.

Jedynie zwycięstwo dla naszych barw w dwójkach bez sternika odniosła Polska I — Stal Bydgoszcz. Wielokrotni mistrzowie Polski H. Kocerk i Poniatowski wykazał dobrą formę i ukończyli bieg w czasie 7.34.6 przed Polską II — AZS Wrocław i Węgrami.

Bieg dwójek ze sternikiem przyniósł zwycięstwo Węgrom po bardzo zaciętej walce, zwłaszcza na ostatnich 1000 metrach z Polską I — AZS Wrocław. Czas Węgrów 7.52.0, Polska I — 7.56.1.

Pozostałe biegi odbyły się w wyjątkowo trudnych warunkach. W jedynkach mężczyzn dwukrotny mistrz Europy Kocerk a kilka długości pokonał 20-letniego, dobrze zapowiadającego się Gałazkę (Gwardia W-wa).

Wyniki pozostałych biegów:

Osemki klasy III: 1) Sparta (Pz) 7.02.5, 2) Start (Pz), 3) Budowlani (Pz), 4) Sparta (Kalisz);

Jedynki klasy III: 1) Becela (Bud. — Toruń);

Czwórki juniorów I komplet: Sparta (Kalisz) 5.36.0, 2) Sparta (Kruszwica) I 5.48.0, 3) Sparta (Krusz.) II, 4) Kolarz (Tczew); II komplet: Sparta (Pz) 5.38.0, 2) AZS (Pz), 3) Sparta (Pz), 4) Kolarz (Gdańsk).

Jedynki juniorów: 1) Sparta (Pz) 6.30, 2) AZS (Pz).

Złoty krzyż zasługi dla „Cracovii”

Podczas uroczystej akademii z okazji jubileuszu 50-lecia klubu sportowego „Cracovia” przewodniczący GKKF Władysław Ręcewicz wręczył złoty krzyż zasługi krakowskiemu klubowi. Wysokie to odznaczenie nadane Cracovii przez Radę Państwa, przypiął przewodniczący GKKF na sztafardzie klubu Cracovia.

Jednocześnie dwóch działaczy Cracovii — dr Aleksander Moroz i Zdzisław Pikulski otrzymało złote krzyże zasługi, a dwóch innych najstarszych działaczy klubu: dr Lustgarten i dr Izdebski otrzymało tytuły zasłużonych działaczy kultury fizycznej.

Anglia pragnie rozszerzyć stosunki z Polską

— oświadczył sir George Briggs
w czasie konferencji prasowej na MTP

W dniu 22 bm. przybył do Poznania na XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie sir George Briggs, dyrektor The Brush Group Limited, członek rad nadzorczych wielu brytyjskich towarzystw przemysłowych i maszynowego. Udzielił on w dniu wczorajszym wywiadu przedstawicielom prasy polskiej i odpowiedział na wiele zadanych mu pytań.

PYTANIE: W rozmowach z wystawcami brytyjskimi stwierdziliśmy, że są oni zainteresowani dalszym rozwinieniem handlu z Polską. Jak Pan ocenia możliwości rozwoju tych stosunków?

ODPOWIEDZ: Utrzymujemy dość duże stosunki handlowe z Polską, ale chcemy je rozszerzyć. Przywiązujemy wielką wagę do Międzynarodowych Targów Poznańskich i przypuszczam, że zdanie to podzielają wszyscy wystawcy brytyjscy. Już wstępne rozmowy napawają nas nadzieją, że warto było przyjechać na Targi.

Mam nadzieję, że w następnym roku cały ten pawilon zajmą wystawcy angielscy. W tej chwili interesujemy się waszym krajem w o wiele większym stopniu niż dotychczas. Jak wiadomo, reprezentuję interesy rządu.

W dalszym ciągu p. Georg Briggs wyraził nadzieję, że rząd polski poczyni odpowiednie kroki dla ułatwienia Brytyjczykom przyjazdu do naszego kraju.

PYTANIE: Jak wiadomo, Anglia zajmuje czwarte miejsce w obrotach z Polską (pierwsze z krajów zachodnich) i dotychczas w eksporcie Polski do Anglii odgrywa rolę zasadniczą rolę surowiec i artykuły rolnospożywcze. Na Targach zawarto już znaczne transakcje na dostawy rury i wyrobów walcowanych do Anglii. Jak ocenia Pan możliwości rozszerzenia importu z Polski tego typu półfabrykatów, a poza tym gotowych wyrobów przemysłowych?

ODPOWIEDZ: Jestem przekonany, że istnieją duże możliwości sprzedawania stali do Anglii, zwłaszcza wyrobów walcowanych, blachy, ponieważ, podobnie jak wiele innych krajów, Anglia potrzebuje wiele stali, ale chodzi o to, aby cena była po prostu możliwie konkurencyjna.

PYTANIE: Czy w tej chwili nasze ceny nie są konkurencyjne?

ODPOWIEDZ: Jeżeli będziecie nam dostarczać szybko, wówczas cena nie odegra zasadniczej roli, ale tym niemniej nie może być wyższa od cen niemieckich.

Nie jest jednak słuszne, aby tylko Wielka Brytania przesyłała swoich ludzi do Polski dla zawierania transakcji. Trzeba, aby również i wasi przedstawiciele przyjeżdżali do nas.

Musimy do tego dążyć, wspólnie, jeżeli chcemy nawiązać dobre stosunki handlowe.

PYTANIE: Jak wiadomo, istnieje jeszcze embargo obejmujące całą listę towarów nie tylko o charakterze strategicznym. Jak jest Pana i innych przedstawicieli międzynarodowych sfer przemysłowych Wielkiej Brytanii stanowisko w tej sprawie?

ODPOWIEDZ: Bardzo nam zależy, aby mieć stosunki handlowe z Polską. Niemniej jednak zarówno my jak i wy musicie wziąć pod uwagę stanowisko rządu. Musimy pracować za pośrednictwem pewnych organizacji rządowych, tak samo, jak i Wy w waszym kraju. Wobec tego, jeśli na jakiś towar jest embargo, trudno, abyśmy mogli na to coś poradzić. Nie możemy wówczas powiedzieć nie. Niemniej jednak uważam, że w tej chwili chęć prowadzenia handlu z Polską jest wiel-

Akcelerator — dzieło rąk i umysłów polskich naukowców w rozruchu

WARSZAWA (PAP)

Już wkrótce fizycy nasi otrzymają nowe urządzenie do badań z zakresu przemian jądrowych — akcelerator typu Van de Graaffa. Prowadzona już bowiem od kilku lat w Warszawie budowa tego urządzenia zakończono i obecnie znajduje się ono w fazie wstępnego rozruchu. Jest to nasz pierwszy powojenny akcelerator zbudowany własnymi siłami. Projekt i dokumentację jego opracował młody naukowiec, mgr inż. Lech Bobrowski. Pod jego też kierunkiem grupa młodych pracowników Instytutu Badań Jądrowych prowadziła budowę a obecnie przeprowadza próby tego nowego, skomplikowanego urządzenia. Wszelkie części składające się na szereg rozbudowanych zespołów akceleratora wykonane zostały całkowicie w kraju — w pracowni Instytutu oraz częściowo w zakładach przemysłowych.



PARYŻ. Przemawiając w Instytucie Ameryki Łacińskiej premier Francji Guy Mollet omówił obszerne problemy polityki francuskiej w tej dziedzinie oraz scharakteryzował przypuszczalny przyszły statut Algieru, na temat którego rząd francuski pragnie rozpocząć rozmowy z przedstawicielami Algieru po zaprzestaniu działań wojennych.

LONDYN. W piątek, 22 bm., w godzinach wieczornych premier Indii Nehru przybył samolotem do Londynu w celu wzięcia udziału w konferencji premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

PARYŻ. Specjalny Komitet NATO, w skład którego wchodzi ministrowie spraw zagranicznych Kanady, Włoch i Norwegii, obradujący od dwóch dni w Paryżu, zakończył prace. Komitet rozpatrywał problemy związane z rozszerzeniem działalności NATO na dziedzinę niemilitarną.

BELGRAD. Związkowa Rada Wykonawcza podjęła uchwałę w sprawie przydzielenia środków na budowę stacji telewizyjnej w Jugosławii.

Ścieżka telewizyjna zbudowana będzie na zasadzie jednolitego systemu jugosłowiańskiego programu telewizyjnego z centralnym ośrodkiem w Belgradzie i dodatkowymi ośrodkami w Zagrzebiu i Lublianie.

szą, niż kiedykolwiek przedtem.

PYTANIE: Jakże są Pana wrażenia z pobytu w Poznaniu?

ODPOWIEDZ: Wrażenia mam bardzo dobre, tylko pogoda straszna. Gdy chodzi o Targi, to przypuszczalnie uważacie, że odwiedzanie wystawy przez Polaków jest bardzo ważne, ale powinniście wziąć pod uwagę, że przynajmniej dwa dni w tygodniu powinny być zarezerwowane tylko dla kupców, na prowadzenie pertraktacji handlowych.

Mankamentem jest, że w „Orbisie” tylko jedna pracownica przyjmuje od cudzoziemców zamówienia na podróż samolotem. Jest niemożliwością, aby jedna osoba w „Orbisie” mogła tyle spraw załatwić. Wprawdzie jest ona operatywna, ale nie może podołać i należałoby tu zatrudnić co najmniej trzy osoby, zamiast jednej.

Gdy chodzi o ekspozycje na Targach, to polski przemysł ciężki jest dobry, ale wykonanie maszyn nie jest najlepsze. Nie ma to wprawdzie znaczenia w przemyśle ciężkim, ale odgrywa ważną rolę przy obrabiarkach.

Jestem po raz pierwszy na Targach w Poznaniu, ale przyjadę na nie i w następnym roku.

Rozmawiałem dzisiaj z ministrem Bajorem na temat wielu spraw, między innymi i trudnych problemów z przeszłości. Trzeba przyznać, że atmosfera jest coraz to lepsza.

Zwiedzałem w Poznaniu domy i osiedla robotnicze i muszę stwierdzić, że wywarły na mnie bardzo dobre wrażenie. Domy są na poziomie, osiedla dobrze zaplanowane, ale nie są luksusowe. Konstrukcja ich nie była luksusowa, ale w każdym razie przyzwoita.

Obrady laureatów nagrody Nobla

BONN (PAP)

W poniedziałek 25 bm. na Wyspie Lindau na Jeziorze Bodeńskim rozpoczęło się szóste doroczne zebranie fizyków — laureatów nagrody Nobla. Przewidziany jest udział uczonych z Wielkiej Brytanii, obu części Niemiec, Szwecji, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Indii i Japonii. Podczas pięciodniowych obrad omówione będą różne doniosłe zagadnienia nowoczesnej nauki. Profesor Cockroft, dyrektor brytyjskiego ośrodka atomowego w Harwell, wygłosi referat o problemach naukowo-technicznych rozwoju energii jądrowej. Profesor Hertz z Lipska mówi będzie o izotopach, a uczony japoński Yugawa — o cząstkach elementarnych.

ZSCh prawdziwym rzecznikiem interesów chłopskich

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

tywność ZSCh na wsi. Jakie były tego powody?

— Złożyły się na to z jednej strony przyczyny zewnętrzne, niezależne od naszej organizacji, z drugiej zaś — wewnętrzne, organizacyjne. Do pierwszych z nich zaliczyć możemy ogólne warunki, jakie stworzyły się u nas (i nie tylko u nas) pod wpływem atmosfery i wypaczeń w życiu politycznym tego okresu. Przeciwnie w tych latach i Sejm nie spełniał swej właściwej roli, a organizacje społeczne, wśród nich także związki zawodowe, nie miały pełnych możliwości rozwojowych.

W takich warunkach trudno było o aktywną postawę działaczy samopomocowych. Sytuacja taka sprzyjała powstawaniu wypaczeń wewnątrzorganizacyjnych. Do najważniejszych z tych wypaczeń należało zlekceważenie społecznej inicjatywy chłopskiej. Stąd konieczność i zbiorowocizowanie organizacji, które sprawiło, że chłop nie widzieli w ZSCh obrońcy swoich interesów, mało przemawiali się kołami wiejskimi, które wskutek tego nie mogły spełniać swoich zadań. Dodatkową trudność w naszej pracy stanowiła płynność kadr in-

Prezydent Tito przybył do Bukaresztu

BUKARESZT (PAP)

Ludność stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej powitała serdecznie przybyłego tu w dniu 24 bm. prezydenta FLRJ — Józefa Broz-Tito i towarzyszące mu osoby.

Na placu przed dworcem odbył się wielki wiec mieszkańców Bukaresztu. W imieniu Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i Rady Ministrów RRL, serdecznie powitał gości przewodniczący Rady Ministrów — C. Stoica.

Podkreślił on, że otwierają się wielkie perspektywy rozwoju współpracy we wszystkich dziedzinach między Rumuńską Republiką Ludową a FLRJ.

Prezydent Tito powiedział w swoim przemówieniu m.in.: Kraje nasze sąsiadują ze sobą. Nigdy nie walczyliśmy przeciwko sobie, wielokrotnie zaś walczyliśmy wspólnie o niezawisłość i prawa narodowe. Dziś Wy i my budujemy socjalizm i możemy stwierdzić, że istnieje wszelkie warunki ścisłej i wszechstronnej współpracy.

Z KRAJU

MASZYNY DLA SYRII I EGIPTU

Ostatnio z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych odesłano transport kieratów typu Po-26. Część z nich wysłano do Syrii, pozostałe przeznaczone są dla Egiptu.

Wysłane do Syrii i Egiptu maszyny są partią próbną.

„ORBIS” ROZSZERZA KONTAKTY

Do Sztokholmu udała się 3-osobowa delegacja „Orbisu”.

Celem podróży jest pogłębienie kontaktów między „Orbisem” a biurami podróży krajów skandynawskich oraz zawarcie porozumienia o wymianie turystycznej między Polską, a tymi krajami.

OSZCZĘDZIMY DEWIZ

W Częstochowskiej Fabryce Igieł uruchomiono nowoczesny oddział produkcji igieł ręcznych. Komplet precyzyjnych maszyn i urządzeń iglarni częstochowska otrzymała z fabryki „Schirp” w Akwizgranie (NRF). Ich montaż odbył się pod kierunkiem specjalisty z tej fabryki. Przewiduje się uruchomienie produkcji ok. 30 rodzajów igieł cienkich, które obecnie są sprowadzane z zagranicy.

SERYJNA PRODUKCJA „WIELORAKÓW”

W Fabryce Narzędzi Rolniczych w Jaworze w woj. wrocławskim rozpoczęto seryjną produkcję tzw. wieloraków. Maszyny te służą do pląskowej uprawy międzyrzędowej, robienia dolów pod ziemniaki, obrednia itp.

Oberwanie się chmury deszczowej w woj. lubelskim

LUBLIN (PAP)

Jak już informowaliśmy, 23 bm. w godzinach wieczornych nastąpiło oberwanie się dużej chmury deszczowej nad gromadą Ostrzyce w pow. Krasnostaw.

Ołbrzymie masy wody, które spadły niespodziewanie na wieś

Pa tragicznej śmierci Lechonia

NOWY JORK (PAP)

„Głos Ludowy” zamieścił artykuł pt. „Zagadkowa śmierć Lechonia”. W artykule tym czytamy m. in.:

„Zagadkowa i tragiczna, nagle i wstrząsająca była śmierć poety Jana Lechonia... Co było powodem śmierci nie jest dla nikogo tajemnicą. Jan Lechoń zamierzał wrócić do Polski. Przyszedł to nawet „Nowy Świat” z 13 czerwca, który pisał w sposób następujący o Lechoni: „Marzył jak każdy wygnańca o powrocie do wolnej ojczyzny, znużony tułaczka, znekany bólem, wycieńczony nostalgią, bo obco ci było na obcym świecie tak daleko od Warszawy, której nikt tak nie znał, nikt tak nie odczuwał jak ty. Padłeś wśród drogi do domu”.

„Głos Ludowy” pisze następnie, że na kilka dni przed śmiercią Lechoń miał burzliwe rozmowy z przywódcami emigracji amerykańskiej na temat swego powrotu do kraju. Ale ci właśnie przywódcy spod znaku Andersa nie pozwalali mu nawet marzyć o powrocie do Polski. Tłumaczyli mu, że musi pozostać i szantażowali go, jak tylko mogli, byle nie dopuścić do jego wyjazdu do Polski.

Wiele razy okazał Lechoniowi serce dr. Jachimowicz i Lechoń przed śmiercią pozostawił list adresowany do niego. Żadamy o publikowanie — pisze „Głos Ludowy” — tego listu, żeby Polonia wiedziała całą prawdę o Lechoni i jego tragedii.

Kto wie — zapytanie pismo — czy Lechoń nie padł z ręki tych samych morderców, którzy zgładzili Dąbrowskiego i Grodzkiego.

Wiemy przecież, że rok temu na polecenie gen. Andersa rozpoczęto w Anglii i na terenie USA organizację bojówki zabójców — pisze dalej „Głos Ludowy” — których głównym zadaniem było nie do-

Wyższe szkoły pedagogiczne w Warszawie i Łodzi włączone do uniwersytetów

Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 1956 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Warszawie zostaje włączona do Uniwersytetu Warszawskiego, a Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi — do Uniwersytetu Łódzkiego.

W związku z tym podania kandydatów na I rok studiów z wyższych szkół pedagogicznych w Warszawie i Łodzi zostaną przekazane do odpowiednich uniwersytetów, które prowadzą egzamin wstępny od dnia 2 lipca.

puścić do powrotu emigrantów do Polski i czynić wszystko, aby pogłębić przepaść między USA a Polską.

NOWY JORK (PAP)

Jak podaje „Daily Worker” w klubie „Polonia” w Nowym Jorku w dniu 24 bm. odbędzie się uroczystość załobna poświęcona pamięci Dąbrowskiego i Grodzkiego, którzy w tym samym lokalu zostali zamordowani trzy tygodnie temu podczas witań uczestników wycieczki powracającej z Polski.

W sprawie wyjazdów za granicę

Z dniem 20 czerwca br., zgodnie z zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych, paszporty zagraniczne wydawane są przez komendy woje-wódzkie MO.

Mieszkańcy województwa poznańskiego mogą składać podania bezpośrednio w Komendzie Wojewódzkiej MO w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 90, pokój 33 w godzinach od 9 do 13 — lub też w komendach powiatowych (miejskich) MO w miejscu zamieszkania. Podania mogą być również przesyłane drogą pocztową, listem poleconym.

Osoby, ubiegające się o wyjazd za granicę, winny złożyć podanie, do którego należy załączyć:

- dwa wypełnione egzemplarze kwestionariusza paszportowego (kwestionariusze można otrzymać w komendach MO);
- trzy zdjęcia o rozmiarach 6x4,5 cm (bez retuszu);
- zobowiązanie rodziny, gwarantujące pełne utrzymanie w czasie pobytu za granicą (list z kopertą, zaświadczenie, potwierdzone przez tamtejsze władze itp.);
- odpis aktu małżeństwa, dla osób pozostających w związku małżeńskim;
- zaświadczenie przedstawicieli państwa, do którego wyjazdu ma nastąpić, o wyrażeniu zgody na udzielenie wizy wjazdowej (zaświadczenie to nie dotyczy osób, wyjeżdżających do: ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii).

Podania, do których nie będą załączone wymagane dokumenty, zostaną zwrócone adresatowi bez rozpatrzenia.

Agresywne wywody Adenauera

BONN (PAP)

Przemawiając w Dueseldorfie na zebraniu „Towarzystwa Hermanna Ehlera” kanclerz Adenauer oświadczył, że jego zdaniem nie tylko żyjący obecnie ludzie, ale również przyszłe pokolenie żyć będzie w okresie „zimnej wojny”. Adenauer wyraził pogląd, że od 1945 r. sytuacja nie była tak niebezpieczna jak dzisiaj. Kanclerz boński oświadczył m. in., „myślimy o wielkiej walce przeciwko materializmowi, która kontynuować będą jeszcze nasze dzieci i która jeszcze długo będzie toczyła się na świecie”.

„Express - Wczasy - Słońce” odjeżdża 2 lipca

WARSZAWA (PAP)

Fundusz Wczasów Pracowniczych wspólnie z „Orbisem” wprowadzają nową, atrakcyjną formę wczasów ruchomych. Będzie nią „Express-Wczasy-Słońce” — specjalny pociąg, składający się wyłącznie z wagonów sypialnych — którego pasażerowie zwiedzają szereg miejscowości w kraju, łącząc wypoczynek z ciekawą i urozmaiałą podróżą.

Pierwszy pociąg „Express-Wczasy-Słońce” wyruszy 2 lipca br. z Dworca Głównego w Warszawie. Pojedzie nim 500 pracowników stoczniowych zakładów przemysłu metalowego. W ciągu tygodniowej podróży zwiedzą oni: Poznań, Międzyzdroje, Szczecin, Gdańsk, Gdynię, Malbork i Olsztyn.

Wczasowicze będą mieli zapewnioną opiekę lekarską i wykwalifikowanych przewodników. W miastach, znajdujących się na trasie podróży, przygotowuje się dla nich wiele rozrywek.

Z tej formy wczasów skorzysta w miesiącach letnich br. na 8 turnusach ogółem 4 tysiące osób.

Koszt tygodniowej podróży łącznie z utrzymaniem wynosi tyle, co normalna opłata za wczasy.

„Pieczarkowy rekord”

Z podkrakowskiego fortu w Jugu wleciał wedruje codziennie kilkadziesiąt kilogramów pieczarek do sklepów i zakładów gastronomicznych w Krakowie. W ciągu trzymiesięcznego okresu owocowania z metra powierzchni plantacji — zbiera się średnio około 5 kg pieczarek. W jugowickim fortie wydajność ta podwojono i wynosi ona 10,5 kg.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

(tabela nieurzędowa)

15.000 zł — nr nr 82654
10.000 zł — nr nr 61895 88995 108302 128952
5.000 zł — nr nr 23061 29980 44003 71926 72048 73383 79313 86411 96026
2.000 zł — nr nr 11766 12110 13086 17186 19000 32655 41740 44963 51926 70183 77898 79845 81278 85679 89012 90824 92979 94822 95795 110116 120873 123259
1.000 zł — nr nr 3601 7100 8744 8956 9431 9618 11660 13643 17389 19457 19826 20230 20257 21536 22767 25242 25673 26343 26346 26493 28423 28715 29680 29940 33444 35443 36897 395509 40769 42130 42878 47955 47961 53301 53558 53618 54177 55454 57542 57543 57806 58588 59205 59222 59999 60510 62907 62867 63793 64112 64883 65192 66799 68032 69496 69784 70847 71541 71839 72762 75169 75188 77611 77871 78076 79382 80708 82633 86727 88639 90893 90951 92354 93925 94257 96030 96731 98062 98424 98611 100315 102110 102357 102908 104110 107495 109935 110422 111694 111703 113564 115036 115714 117861 118755 119212 119623 120438 121597 124930 125483 126178 127116 128267 128320 129096

TOLERANCJA obowiązuje obie strony

Rzecz działa się w Warszawie, w roku 1956. Miejsce akcji: jedna z uniwersyteckich klinik. Osoby: schorowany, wijący się w dokuczliwych bólach, czekający na rychłą śmierć, osiemdziesięcioletni starzec i kilka pobożnych dewotek.

Zaczęło się od delikatnych napomnień: „może pan sobie życzy spowiedzi? Pan w takim ciężkim stanie...”. Gdy kilkakrotne napomnienia nie odniosły skutku, zastąpiło je bardziej natężone, ponawianymi każdego dnia namowami, wśród których ciągle przewijał się niezmienny refren: „Doktor powiedział, że z pana już nie będzie. Trzeba się z Bogiem pojednać. Jakże panu nie wstyd tak umierać...”

Nie pomogły interwencje rodziny i interwencje lekarzy. Sprawy one jedynie, że do namów dołączyły się jeszcze drobne, ale jakże dokuczliwe dla człowieka przykutego do łóżka, szyskany.

Wbrew tym szyskanom, wbrew niedbalej opiece, wbrew swoistej „psychoterapii” siostrzyny miłosierdzia, która niesłyszalnie wiele wysiłków włożyła, by niemal bezbronnego starca zadreść widać rychłą śmierć — chory wyzdrowiał.

Inny wypadek, z tejże samej Warszawy.

Późny wieczór. Cała rodzina zgrupowana przy stole. Kolacja w miłym, domowym nastroju.

W pewnym momencie zakręcający na podwórku samochód zaważa blaskiem reflektorów o okno. Gdy szyby rozbiły światłem — ośmioletnia córka zerknęła się z krzesła i z przerażającym okrzykiem rzuciła się ku jej.

Dużo wysiłku kosztowało, by wydobyć z dziecka, co było przyczyną jego chorobliwej reakcji. Dowiedziano się jednak w końcu, że gospoia, gorliwa terejarka, przez długie miesiące karmiła dziewczynkę apokaliptycznymi wizjami nieszczęść i mąk, które zwała się na nią za to, że rodzice nie uprawiają praktyk religijnych, a ona nie dostąpiła łaski chrztu. „Gospoia mówiła, że przyjdzie po mnie diabeł. Myślałam, że to właśnie szatan wiazi w okno” — tłumaczyło się dziecko.

Znane są też inne wypadki nadużyć fanatyków wiary wobec niewierzących, jak np. „porwanie” dziecka niewierzącego obywatela i ochrzcenie

Czasem i tak trzeba...

W pewnej wiosce hinduskiej w stanie Uttar Pradesh zanotowano kilka wypadków zachorowań na ospę. Po paru tygodniach można już było mówić o epidemii: kilku chłopów zmarło, wielu leżało w gorączce. Zaalarmowano najbliższy ośrodek zdrowia. Do wioski przybyła ekipa lekarzy, którzy zamierzali przeprowadzić akcje masowych szczepień, aby w ten sposób zlikwidować epidemię.

Ku rozpaczliwych lekarzy, chłopci nie chcieli poddać się szczepieniu. Na wszelkie argumenty odpowiadali niezmiennie, że ośpie zeszła bogini Kali, że uczyniła tak, bo się na mieszkańców wioski rozgniewała i, że wobec tego należy boginię przebłagać modlitwami, nakazanymi przez rytuały, ale nigdy „jakimiś zastrzykami”.

Po paru dniach daremnych perswazji, lekarze wespół z miejscowymi nauczycielami przygotowali na przedzie „przedstawienie”, które odegrano zostało przed mieszkańcami wioski. Ujrzeni oni na scenie starą wdowę (przebrany leśniczy), która nie pozwoliła, by jej choremu na ospę jednemu synowi zaszczepiono potrzebne lekarstwo. Wdowa uważała, że wszystko zależy od bogini Kali. Oczywiście jednak „zmarła”. Inaczej ułożyły się kolejne losy pokazanej w przedstawieniu rodziny sąsiada wdowy. Sąsiad ten modlił się wprawdzie do bogini, ale nie omeścił też zaszczepić całą rodzinę przeciwko ospie. Oczywiście wszyscy wyzdrowieli.

Prymitywna sztuczka wywarła na chłopach wrażenie piorunujące. Natychmiast po przedstawieniu właściciele ruszyli hurmem do lokalu ekspedycji lekarskiej, prosząc o zastrzyknięcie im szczepionki.

Po kilku dniach epidemia została zlikwidowana.

go w kościele, jak stworzenie „getta” lawkowego w szkole dla dziecka nie uczącego się religii itp. Nie chodzi tu jednak o mnożenie tych smutnych przykładów nietolerancji wobec niewierzących.

Ileokroć napotykały podobne przejawy tego okrucieństwa i bezmyślnego, nie przebiegającego w środkach fanatyzmu — cisną się na usta ostrzejsze słowa. Taki jest pierwszy odruch.

W istocie jednak samo potępienie, głośnie potępienie przejawów terroru moralnego, nietolerancji dewotów wobec niewierzących, nie rozwiązuje sprawy. Jądro problemu kryje się raczej w tym, że w naszej obyczajowości, w normach regulujących nasze życie społeczne istnieje dotkliwa luka. Nie wszyscy bowiem wiedzą, w jakich ramach i według jakich norm winny układać się stosunki między dwiema grupami ludności: wierzącymi i niewierzącymi.

Przed wojną i dawniej jeszcze — sprawa rysowała się „prosto”. Według katolickiego kodeksu obyczajowego, nietolerancja wobec innowierców i wobec niewierzących, stanowiła „naturalny” porządek rzeczy, usankcjonowany prawem obyczajowym był przywilejem katolicki. Ludzie niewierzący natomiast — bez względu na to, czy stan ten uznawali za normalny, czy niernormalny — traktowali szyskany jak cenę, którą trzeba płacić za swobodę własnej myśli.

Teraz sytuacja się zmienia.

Od lat jedenastu mamy państwo, które w swej polityce wyznaniowej kieruje się zasadą, iż stosunek do religii jest sprawą prywatną każdego obywatela. Spora część społeczeństwa zdecydowanie przyjęła laicki światopogląd. Choć żadne statystyki nie ujmuja tego procesu w liczby, faktem jest, że kościół dla znacznej części naszego społeczeństwa przestał być już trybunałem i autorytetem światopoglądowym.

Dodajmy z naciskiem, że ta przemiana dokonała się niejako żywiołowo. Nikt bowiem dotychczas w Polsce (jeśli się pominie referaty TWP na temat zwierzęcej genealogii człowieka oraz inne bardzo nieśmiałe próby) nie prowadził i nie prowadzi w sposób przemysłowy i konsekwentny propagandy światopoglądu laickiego, naukowego. Sprawy religii i ateizmu — jako sprawy trudne i drażliwe — spędzano na marginesie, w myśl zasady: tego, co trudne, lepiej nie tykać.

Tymczasem problem — nawet jeśli się nań zamknie oczy — dopomina się rozwiązania.

Wiadomo wprawdzie wszystkim, że stoimy na stanowisku, iż każdy obywatel ma konstytucyjnie zagwarantowaną wolność sumienia, stoimy na stanowisku poszanowania uczuć religijnych i poglądów każdego obywatela. Nikt nie zakwestionuje chyba, że ta konstytucyjna gwarancja stanowi przywilej zarówno dla wierzących jak i niewierzących.

Stoimy na stanowisku, że kościół nie może być krepowany w swej działalności religijnej, nie godzimy się tylko, by religia była nadużywana dla celów politycznych, politycznych celów.

Stoimy na gruncie tolerancji i karzemy surowo, zgodnie z prawem, za obrażanie uczuć religijnych, czy profanację przedmiotów kultu itp. Jest to jak najbardziej słuszne. Ale konstytucyjna gwarancja także niewierzącym swobodę głosu i propagandy swego ateistycznego światopoglądu. Natomiast nie zdarzyło się jeszcze, by ktoś był ukarany za gwałcenie przekonań niewierzących.

Te ogólne stwierdzenia nie wyczerpują jednak sprawy. Nie chodzi przecież o to, by wychowywanie społeczeństwa w poszanowaniu norm konstytucyjnych odbywało się wyłącznie drogą sankcji karnych. Chodzi o to, że zbyt mało czynimy, aby w sposób dla wszystkich zrozumiały i przekonujący określić, gdzie przebiega granica, której przekroczenie oznacza niedopuszczalną obrażę uczuć przedstawicieli jednego i drugiego światopoglądu; gdzie mieści się ów rozległy obszar, na którym mogą się toczyć dyskusje bez wzajemnego zaciętrzewienia i inwektyw. Niewiele uczyniliśmy, aby wykształcić kulturę w sferach światopoglądowych, kulturę wzajemnej tolerancji, owa spokojna, intelektualna atmosfera, która by pozwoliła każdemu człowiekowi rozsądnie, bez emocjonalnych zastrzeżeń przemysleć, po której stronie jest racja.

Rozwiązanie tego problemu, ukształtowanie norm odpowiadających na te pytania, leży na pewno w interesie całego społeczeństwa — w interesie zarówno ludzi niewierzących jak i wierzących.

T. JĘDRZEJEWSKI



Aparatura do fabrykacji mydła.

DUŻO czy MAŁO?

Plan 5-letni zakłada dla naszego województwa osiągnięcie przeciętnej zbioru czterech głównych zbóż po 16 kwintali z hektara. Czy to jest dużo, czy mało? Dużo — jak na obecną strukturę gleby, spowodowaną niedorozwojem hodowli i brakiem nawozu organicznego. Mało — w porównaniu z okresami dawnymi, bo na przykład w latach 1900 — 1912 rolnictwo wielkopolskie osiągało przeciętnie po 19 kwintali. Przy tym trzeba zaznaczyć, że średnia dla całego kraju na koniec Pięciolatki przewiduje plony czterech zbóż po 14,9 kwintali.

Dlaczego więc Poznańskie ma aż 16 kwintali? Po prostu dlatego, że jak mówią w Warszawie: „Poznańskie, to produkujące rolnictwo i produkujące rolnicy”. I nie bez podstawy tak mówią. Gdy bowiem przeciętna krajowa zbiorów z lat 1951—1955 wynosiła 12,6 kw., to u nas 15,2 kw. z ha. Najbardziej nieurodzajny rok 1954 przyniósł rolnikom poznańskim 14,9 kw. z ha, czyli tyle, ile przewiduje się w pięciolatce dla całego kraju. Od tego czasu podlegały one znacznie naszym społeczeństwom produkcyjnym i nasze PGR-y. Mówią nam znowu o tym cyfry za rok 1955. Przeciętna plonów czterech głównych zbóż w naszym województwie kształtowała się na poziomie: w gospodarstwach indywidualnych 16,1 q z ha, w spółdzielniach produkcyjnych 17,1 q z ha i w PGR-ach 18,6 q z ha. W tych PGR-ach, które jeszcze przed trzema laty zbierały przeciętnie po 8—12 kwintali z ha.

Czy te cyfry nie upoważniają nas do snucia optymistycznych wniosków? Chyba tak. A przecież i spółdzielnie produkcyjne i PGR-y nie powiodłyby się bez ostatniego słowa. W mia-

re rozwoju hodowli i zwiększającego się nawożenia organicznego gleby, wzrastać będzie w tych gospodarstwach produkcja zbóż. To chyba również jasne dla każdego. Przecież już dziś ma my dziesiątki spółdzielni i całe zespoły PGR, gdzie przeciętna plonów czterech głównych zbóż za rok 1955 wynosi po 25 i więcej kwintali z hektara. Tam oczywiście, gdzie hodowla inwentarza jest wysoko rozwinięta.

Powie ktoś, że rok 1955 był wyjątkowo urodzajny. To prawda. Ale o zbiorach nie tylko to zdecydowało. W dużej mierze zdecydowała lepsza uprawa roli, zwiększona dostawa nawozów sztucznych, zastosowanie większej ilości ziarna kwalifikowanego itd.

Pozostaje do omówienia problem rozwoju i produktywności hodowli, budzący najwięcej zastrzeżeń, serdecznej troski i obaw. W 1955 roku przeciętna obsada była na 100 ha użytków rolnych wynosiła w kraju 38,8 sztuk, a w 1960 roku ma się kształtować na poziomie 49 sztuk. Mleczność krów powinna wzrosnąć w Pięciolatce z 1.765 litrów w 1955 r. do 2.000 litrów rocznie od sztuki. Stan pogłowia trzody chlewnej na 100 ha, który wynosił w 1955 r. 53,4 sztuk ma wzrosnąć do 61,3 sztuk. To są, rozumie się, wskaźniki dla całego kraju. A jak one się kształtują w Wielkopolsce?

Przeciętna ilość była w naszym województwie wynosiła pod koniec Sześcioletki 42,1 sztuk i trzody chlewnej 76,2 sztuk na 100 ha, mleczność krów zaś 2160 litrów od sztuki rocznie. Porównajcie

paratora do śmietany oraz turbiny parowej.

Pracujący bez zarzutu separator do śmietany okazał się kamieniem milowym na drodze przekształcenia gospodarstw mleczarskich w przemysł mleczarski. Dziennikarze, którzy ujrzeni w roku 1879 po raz pierwszy wirówkę, nazwali ją maszyną „likwidującą czas i przestrzeń”. W istocie — raz na zawsze zlikwidowano konieczność zbierania śmietany w ciągu 48 godzin. Otrzymała za pomocą tej maszyny śmietana, okazała się słodką o jakości do tej pory nieznaną.

Separator wirówkowy natychmiast przyciągnął uwagę kół międzynarodowych. W Anglii wynalazek ten przyczynił się do uzyskiwania oddzielnie amoniaku i smoly, a w Norwegii rozpoczęto oczyszczanie tym systemem olej rybny. Dwanaście lat po ukazaniu się na rynku separatora AB, do miski aparatu została dodana tarcza konieczna, która pozwala na osmiokrotny wzrost wydajności. Od tej chwili wyprodukowanych zostało ponad 10 000 000 separatorów.

Prototyp separatora stał się podstawą do konstruowania rozmaitych maszyn dla użytku innych rodzajów przemysłu; jednocześnie czyniono stale ulepszenia konstrukcyjne separatora. Jedną z pierwszych takich konstrukcji była maszyna do szybkiego uzyskiwania drożdży, która zrewolucjonizowała wyrób drożdży. System wirówkowy został zastosowany do oczyszczania paliwa płynnego. Do tej pory ponad 100 000 urządzeń wirówkowych smarujących zainstalowanych zostało w silnikach okrętowych. Stała otworem droga dla setek innych pomysłów zastosowania systemu De Laval.

Inżynierowie firmy De Laval instalują obecnie kompletne urządzenia przetwórcze różnego rodzaju do przetwarzania np.

te cyfry z uwidocznionymi wyżej. W trzódzie chlewnej i mleczności krów osiągnięcia wielkopolskiego rolnictwa są już znacznie wyższe niż planowane na Pięciolatke ogólnokrajowe wskaźniki. To oczywiście coś znaczy. Ale równocześnie pamiętajmy, że plan 5-letni dla naszego województwa przewiduje osiągnięcie 50 sztuk bydła i 82 sztuki trzody chlewnej na 100 ha oraz przeciętnie po 2360 litrów mleka od krowy rocznie.

Czy te wskaźniki są możliwe do zrealizowania? Na pewno tak, pod warunkiem, że powiaty posiadające rozległe kompleksy łąk i pastwisk podniosą hodowlę i zbliżą się do poziomu „bezlakowego” powiatu gostyńskiego (62 sztuki bydła i 122 sztuki świń na 100 ha). Rzecz jasna, iż będzie to kosztować niemało wysiłku i nakładów, ale przecież plan 5-letni przewiduje około 3 miliardów zł ze skarbu państwa na inwestycje rolnicze w woj. poznańskim, w tym na samą meliorację łąk około 700 milionów zł.

Mądre i racjonalne wykorzystanie tych dotacji pozwoli, naszym zdaniem, nie tylko osiągnąć planowane wskaźniki, ale znacznie je przekroczyć. Nieodłącznym warunkiem powodzenia jest lepsze wykorzystanie wszelkich rezerw produkcyjnych, a w szczególności rezerw nawozów organicznych, bo na tym odcinku nawet w produkcyjnej Wielkopolsce są poważne zaniedbania. Władze wojewódzkie powinny starać się usilnie o większy przydział wapna na wozowego na nasze zakwaszone gleby, a poza tym stworzyć lepsze warunki dla dożywania agrotechnicznych terminów uprawy roli. Bo dotychczas te warunki były dla rolnictwa bardzo niesprzyjające.

K. JAŻWIECKI

olejów roślinnych i zwierzęcych, krochmalu, oliwy rybnej, tranu wielorybiego oraz tłuszczów z wełny do fabrykacji mydła itd.

Obecnie grupa Alfa-Laval (De Laval) produkuje z równym powodzeniem inne fabrykaty, jak na przykład nierdzewne artykuły szpitalne oraz dla urządzeń gospodarstwa domowego, maszyny do prania, urządzenia chłodnicze oraz tkalnie przemysłowe.

Rozmawiamy z prawnikiem

Odpowiedzialność dyżurującego lekarza

Lekarz w powiatowym mieście był stale zatrudniony w miejscowym szpitalu, ponadto dojeżdżał do sąsiedniej osady, gdzie pełnił czynności w ośrodku zdrowia.

Otóż pewnego dnia przypadał na tego lekarza dyżur „pod telefonem”, polegający na tym, że lekarz powinien być w stałej łączności ze szpitalem i w ciągu pogotowia do niezwłocznego przybycia do szpitala w razie nagłego wypadku. Tymczasem ów lekarz wyjechał do wspomnianego ośrodka zdrowia, a właśnie przyjeżdżono do szpitala ciężko chorego, któremu nie można było wobec tego udzielić natychmiastowej pomocy lekarskiej, skutkiem czego chorego, przewiezionego z konieczności do innego szpitala, zmarł.

Lekarz jako „urzędnik” pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za uchybienie swym obowiązkiem i za działanie w ten sposób „na szkodę interesu publicznego lub prywatnego”, jak to stanowi odpowiedni artykuł kodeksu karnego.

Okazało się jednak, że wyjeżdżając do pobliskiej osady w celu wykonania czynności w ośrodku zdrowia, lekarz powiadomił o tym telefonicznie pewne osoby spośród personelu szpitalnego. Co więcej, podał on numer telefonu ośrodka zdrowia, skąd można go było każdej chwili wezwać, a ponadto zaznaczył, że w razie nagłego wypadku zastąpi go jako dyżurnego „pod telefonem” inny wskazany lekarz. W mieście było bowiem kilku lekarzy, z którymi nasz lekarz właśnie umówił się na stałe, że w okresie dyżuru „pod telefonem” jeden z nich na wezwanie szpitala będzie go w nagłym wypadku zastępować, o czym personel szpitalny wiedział.

Wobec takiej umowy nasz lekarz owego fatalnego dnia nie powiadomił lekarza, który miał go w razie nagłego wypadku zastąpić, że wyjeżdża do sąsiedniego ośrodka zdrowia, i zadowolili się tylko powiadomieniem samego szpitala. Niestety, lekarz, który na wezwanie szpitala byłby go zastępował, nie odebrał, nie przekazał go pełniącemu tego dyżuru starszemu pielęgniarce, która stanęła bezradnie wobec przywiezionego do szpitala ciężko chorego.

Sąd wojewódzki, po wysłuchaniu rozbieżnych opinii biegłych co do obowiązków i odpowiedzialności lekarza dyżurnego opuszczającego swój postępek, w przedstawionym stanie rzeczy uznał, że nasz lekarz nie działał na szkodę interesu publicznego lub prywatnego i że nie mógł mieć świadomości, że tak postępował. Wobec tego sąd wojewódzki wydał wyrok uniewinniający.

Wyrok ten zaskarżył prokurator, który upierał się przy poglądzie, że oskarżony lekarz nie dopełnił ciążących na nim obowiązków i spowodował śmierć człowieka, któremu nie można było udzielić niezwłocznej pomocy lekarskiej.

Poglądu tego Sąd Najwyższy jednak nie podzielił i ze swej strony stwierdził, że w przedstawionym stanie rzeczy niepodobna uznać lekarza za winnego. W ten sposób wyrok uniewinniający utrzymał się w mocy.

W N.

Trochę o blaskach a więcej o cieniach

W II dniu lekkoatletycznych mistrzostw okręgu poznańskiego — triumfowali:

MĘŻCZYŹNI

200 m — Baranowski (Gwardia) — 22,5; 800 m — Orywał (Stal) — 1:52,4 (rekord okręgu); 10.000 m — Galicki (Stal) — 33:06,4; 200 m p. pl. — Tućwicz (A) — 27,5; 400 m p. pl. — Puciata (Start) — 59,1; 3.000 m z przeszk. — Plotkowiak (Stal) — 9:45,4; w dal — Zagacki (Stal) — 6,84; trójskok — Zagacki (Stal) — 14,16; dysk — Wachowski (AZS) — 48,07; oszczep — Szott (Stal) — 48,80 m.

KOBIETY

200 m — Laskowska (Gwardia) — 27,1; 800 m — Stożek (LZS) — 2:38,8; w dal — Ciastowska (AZS) — 5,06; dysk — fwaszkiewicz — 41,23; 4x100 m — Kolejarz — 58,4.

Punktacja ogólna:

1) Stal — 197 pkt., 2) LZS — 111, 3) AZS — 106, 4) Gwardia — 68, 5) Kolejarz — 45, 6) Start — 33.

Nihil novi — oto refleksja, jaka nasuwa się po dwudniowej batalii lekkoatletów o tytuły mistrzów okręgu.

Zawody wykazały bowiem, że ubiegłoroczne cienie i blaski królowej sportów nie straciły swego kolorytu.

Szereg dobrych wyników, których autorom bijemy brawo, nie może nas wprowadzać w stan samouspokojenia.

Dysponujemy przecież nadal nie zbyt pokąsną grupą zawodników — których bez względu na tożsamość nie możemy pokazać na każdym boisku w kraju czy w Europie, ale nasi najlepsi poziomem swych umiejętności, częściej w sposób bezapelacyjny górują nad pozostałą stawką.

Np. Orywał w biegu na 800 m — poza Jakubowskim, nie posiadał w województwie równorzędnego rywala, a w biegu na 400 m przez pł. jego wyższość ani na chwilę nie podlega dyskusji. W rzucie dyskiem — króluje Wachowski, plotkach — Gawełówna itd. itd.

Obok nierzadkich popisów konkurencji (100 m — Jarzembowski, Baranowski, Solarski, Szymański), wiele stoi na zastraszająco niskim poziomie.

Nie jest to chyba za silne określenie, skoro tytuł mistrza okręgu w rzucie oszczepem zdobywa się wynikiem — 48,00, a w biegu na 800 m kobiet — rezultatem — 2:38,8.

Oszczep! Nasza narodowa konkurencja w Wielkopolsce, nie wykazuje od dłuższego czasu żadnych postępów. Dużo upłynie jeszcze w Warcie wody, zanim rekord Tur-

czyka zostanie pobity. Na razie nie widać przecież godnych następców — nawet Sumińskiego i Jarzyńskiego. Od trenerów mamy chyba prawo wymagać wychowania choćby kilku zawodników stale przekraczających 50 m. Rekord świata wy nosi przecież 83,56 m.

Posucha panuje nie tylko w oszczepie, ale również w niskich plotkach (nawet wszechstronny Orywał, nie reprezentuje tu zbyt wysokiej klasy), młocie, 3.000 m stepie-chase (poza Plotkowiakiem brak specjalistów), w kul i oraz w biegu na 800 m kobiet i w szeregu innych konkurencji.

Jeszcze jedna przykra sprawa, to nieliczna obsada zawodów. — Nikt nie zaprzeczy chyba, że impreza zakrawa na kpiny, skoro np. na starcie 400 m stają dwie zawodniczki, a w biegu na 800 i 200 m — trzy. Jaką wartość posiada wtedy tytuł wicemistrza okręgu?

Na zakończenie, refleksja „z innej beczki”. Chodzi o Galickiego, który obok uznanych już „wielkości”, pozostawił dodatnie wrażenie. Startował bez konkurencji, co nie przeszkodziło mu uzyskać niezłych, jak na nasze stosunki, wyników. Galicki błędnie dość lekko, ładnie, stylowo i gdyby walczył z lepszymi niż w niedzielę, rywalami, mógłby sporo sekund urwać z czasów, które przyniosły mu dwa mistrzowskie tytuły. (I)



Ósemka Węgier, która po ciężkiej walce na finiszu uległa osadzie NRD. Na drugim miejscu załoga Polski II, która zajęła trzecie miejsce.

Kaliska Prosna objęła przodownictwo w III lidze

19 bramek, które padły w nie dzielnych rozgrywkach poznańskiej III ligi, przyniosły kilka niespodzianek. Zdegradowany przodownik — Sparta (Lubon), po niespodziewanej porażce z brońcami się od spadku Budowlanymi (Poznań) — 0:1. Prosna wywalczyła dwa dalsze punkty z najsłabszym spośród walczących w trzeciej lidze zespoł — Kolejarzem (Rawicz) — wygrywając mecz w stosunku — 2:0. Start (Kalisz) rozprawił się na własnym gruncie zwycięsko z silniejszym przeciwnikiem — leszczyńską Polonią, którą pokonał — 2:0 i silnie trzyma trzecią pozycję w tabeli rozgrywek.

Stal (Pomet) uległa Ostrovi — również — 0:2. Wysoką porażkę poniosła niespodziewanie gnieźnieńska Stella w meczu z Gwardią — 2:5. Kępiński Kolejarz wywodził dwa cenne dla siebie punkty z Mosiny, gdzie pokonał miejscową Spartę — 3:2.

Zużłowcy Polski zwyciężają Szwecję

Zużłowcy polscy odnieśli duży sukces, zwyciężając na warszawskim torze Budowlanych reprezentację Szwecji — 56:52. Spotkanie miało bardzo zacięty przebieg i do ostatniego biegu nie było wiadomo, czy Polacy zwyciężą, czy tylko zremisują. Powodem tej niepewności były liczne defekty maszyn Polaków.

Na słowa uznania zasłużył Krzeziński, który zdobył największą ilość punktów z Polaków — 16.

Mimo braku równorzędnego partnera, Krzeziński odniósł aż 5 zwycięstw, z których najcenniejsze było w ostatnim biegu z najsilniejszą parą Szwedów: Fahlen — Soederman.

Najlepszy czas dnia uzyskał w 6 biegu Kupczyński — 1:21,3. W zespole szwedzkim najszybszym był Lindarw w 9 biegu — 1:21,8, po zwycięstwie nad Kapałą, który również jeździł bardzo dobrze, ale miał słabego partnera w nierównym Połukardzie.

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY



Czwórka kobiet — Polska I, reprezentowana przez osadę bydgoskiego Kolejarza, odniosła piękny sukces, bijąc w czasie 3.46,8 załogę CSR (3.52,7) i Węgier (3.56).

Perspektywy na Melbourne niezbyt optymistyczne

Dwudniowe międzynarodowe regaty wioślarskie na Jeziorze Maltańskim nie wypadły korzystnie dla reprezentacji Polski. Nie można się usprawiedliwiać zimnem i nieco wysoką falą oraz „kapuśniaczkiem”, który raz po raz „nagradzał” nieliczne, jak na Poznań, przybyłą publiczność.

Trzeba z ubolewaniem stwierdzić, że organizatorzy regat pod względem propagandowym „nawalili” zupełnie.

Do ostatniej prawie chwili publiczność Poznania, nie wiedziała jakie załogi zobaczy na torze. Poważnie dał się odczuć brak ruchomego kiosku z herbata.

Przed wojną wioślarze ośrodka poznańskiego, urządzając regaty (m. in. Polska-Węgry) na oddalonym o ponad 20 km od Poznania jeziorze na Witołubie pod Stęszewem umieli zorganizować pociąg popularny, autobusy, stoiska z napojami i żywnością, dzięki czemu regaty oglądało po kilkanaście tysięcy widzów (nawet podczas nieporady), oczywiście za opłatą wstępu. Tymczasem na Malcie wstępu nie pobierano. Pod czas ostatnich dwóch dni, regaty przy udziale trzech państw (NRD, CSR, Węgry) bodaj czy oglądało trzy tysiące widzów.

Powróćmy jednak do samych regat. „Tojo” Kocerka w dwójce podwójnej mając w asyście kolegę klubowego

Bonina — pokonał Węgrów i Czechów, pozostawiając dwójkę najlepszych wioślarzy Poznania: Afendę i Przewoźniaka (AZS) na czwartej pozycji. Było to jedyne zwycięstwo Polski w drugim dniu.

Okrasą dwudniowych regat był klasyczny wyścig ósemek mężczyzn, a także kobiet. Emocji w biegu mężczyzn było wiele; do ostatniej chwili, niemal aż do finiszu nie było wiadome kto zwycięży.

Po bardzo wyrównanej i zaciętej walce, NRD, którego załoga zwiększyła tempo uderzeń do 42 na minutę wyszła zwycięsko w czasie 6.11,4 przed Węgrami 6.12,2 i na próżno już usiłując wysunąć się na lepszą pozycję Polska II (AZS Wrocław) mimo dopingu widowni. Czas Polaków 6.13,5. Czwarte miejsce przypadło CSR.

W pozostałych biegach drugiego dnia zwyciężyli czwórki podw. kobiet — 1. Węgry — 3.29,5 min 2) NRD — 3.37,8 min. 3) Polska I — 3.44,0 min. jedynki kobiet — 1. Papp (Węgry) — 3.55,5 min 2) Andrzejczyk — Jezierska (Polska) — 4.05,0 min. ósemki kobiet — 1. CSR — 3.26,9 min. 2) Polska I — 3.31,7 min. 3) Polska II — 3.37,2 min.

W sumie triumfowali Węgrzy z 4 zwycięstwami. Polacy wygrali trzykrotnie, NRD wygrała dwa biegi a Czechosłowacja jeden. (tp)

Z eliminacji samochodowych

Timoszek zwycięża w najciekawszym wyścigu

Do pierwszej eliminacji samochodowych wyścigów ulicznych o mistrzostwo Polski (ogółem są cztery eliminacje) i wielką nagrodę MTP, stanęło zaledwie 12 kierowców. Reprezentowali byli zawodnicy Stalingrodu, Warszawy i Poznania przez dwóch automobilistów Pawła i Wierczorka.

Słabo wypadł wyścig pierwszy na 10 okrążeń. Startowała 3, a ukończyło 2 kierowców. Zwyciężył Kolecki (Stalinogrod) dublując Pawłaka (Poznań), jadącego zresztą zbyt spacerowo na swej „Sko dzie”.

Drugi wyścig w kat. maszyn do 1.600 ccm na 15 okrążeń

(jedno okrążenie 2.200 m) wygrał Cichowski w czasie 31.30 przed Bielakiem również z Warszawy 31.46 min. Wierczorkien (LPZ Poznań). Dwóch pozostałych kierowców wyścigu nie ukończyło.

Największym zainteresowaniem cieszył się ostatni wyścig w kat. ponad 1600 ccm, w którym startowało 6 zawodników, mających do przebycia 20 okrążeń. Prowadzenie po starcie objął Tarczyński i Timoszek. Na trasie z powodu defektów wycofali się Tarczyński i Frydrych. Wygrał niezagrożony Timoszek mając za sobą Cichowskiego, Mazurka i Tabendzkiego.

Trasa wyścigu nie odpowiadała wszystkim kierowcom, szczególnie wąska ul. Noskowskiego. Organizacja sprawna. Wyścig seszloroczny — zdaniem fachowców — był ciekawszy. (p)

Żeglarze Poznania zwyciężają na dwóch frontach

Żeglarze wielkopolscy walczyli jednocześnie na dwóch frontach w Szczecinie na Jeziorze Dąbskim i w Poznaniu w Klekru, odnosząc dwa zdecydowane zwycięstwa nad zespołami Szczecina.

W Dąbiu w klasie „Star” wysoko wygrał Twardowski (AZS Poznań) z 1734 pkt. przed Musiałskim (LZS) 657 pkt. W klasie 40 m² zwyciężył Czarniecki (Sparta Pz) przed Fijałkowskim (AZS Szczecin). W klasie 30 m² pierwsze miejsce zajął Sznajda z poznańskiej Sparty przed Mielczyszym (AZS Poznań).

Na jeziorze w Klekru w klasie „Finn” zwyciężył Błaska przed Knaścieckim i Nowakiem — wszyscy LZS; w klasie „Słonka” E. Błaska, a w klasie „H” Wrochowska, reprezentantka LPZ w Szczecinie.

Twardowski będzie reprezentował barwy polskie w regatach międzynarodowych na Węgrzech. (x)

Pożyteczna narada

Krajowa narada związkowego aktywu sportowego okazała się bardzo potrzebna. Wyjaśniła ona bowiem wiele wątpliwości i nabrzmiały od kilku lat problemów, nurtujących nasz związkowy ruch sportowy. Wystąpienia wielu delegatów cechowała szczerze i troska o przyszłe losy sportu związkowego. Trzeba stwierdzić, że była to pierwsza narada, w czasie której poddano ostrej krytyce zbiurokratyzowany aparat GKKF-u i demoralizującą politykę władz CWKS-u w stosunku do niektórych czołowych naszych sportowców. Nie szczędzono również ostrych uwag Wydziałowi Kultury Fizycznej CRZZ.

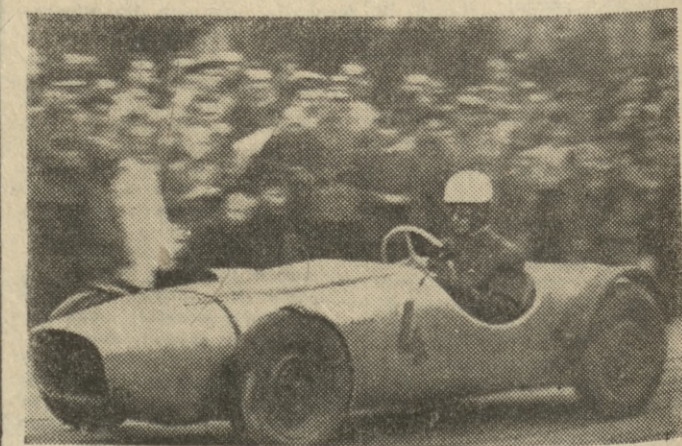
Dziś pragnę podzielić się z czytelnikami spostrzeżeniami na temat proponowanego przez CRZZ „szukania dróg takiego ustawienia organizacyjnego sportu związkowego — jak powiedział kierownik Wydziału KF — Rutkowski — które by nie przekreślały nic z dotychczasowego dorobku, a równocześnie umożliwiłyby prawidłowy jego rozwój bez obciążenia biurokryzmu”.

Najlepszą receptą — uważa CRZZ — w odpowiednim ustawieniu organizacyjnym zrzeszeń miała być reorganizacja dotychczasowych siedmiu zrzeszeń związkowych w jedno, o trzystopniowej strukturze organizacyjnej, przy dużej decentralizacji pracy w okręgach i klubach sportowych. Wydawałoby się, że takie ustawienie jest najwłaściwsze, ponieważ wiąże się z dużymi oszczędnościami, uzyskanymi w drodze likwidacji wielu rad głównych i okręgowych. Myśl jest słuszną w założeniu, ale zachodzi obawa, że w skutkach bardzo ujemnie odbiłaby się na ruchu sportowym, gdyż tej koncepcji grozi niebezpieczeństwo powroć do starych form: dyrygowania i prowadzenia za rączkę działaczy zrzeszenia. Dlatego zdecydowana większość dyskutantów wypowiedziała się przeciwko projektowi reorganizacji sportu związkowego.

Mało uwagi poświęcono umasowieniu wychowania fizycznego. O to można mieć pretensje do większości dyskutantów. Zapomnieli oni mówić o konieczności stworzenia jakichś form sportu wypoczynkowo-rozrywkowego, sportu masowego. A przecież narada miała m. in. za zadanie stworzenie warunków do uprawiania sportu dla rozrywki przez najszersze masy społeczne. Niektórzy mówcy uważali, że sport masowy — to sportakolizm, zawody z okazji Święta Morza, imprezy, organizowane w osadach rybackich. — Niewątpliwie jest to jedna z form propagowania sportu, ale rola mas ogranicza się zaledwie do kibicowania.

Dla sportu wyczynowego zrobiliśmy już wiele. Mamy już doskonałą kadry w różnych dyscyplinach, która osiąga na bieżniach i ringach doskonałe wyniki. W jej rozwój włożyliśmy już sporo pieniędzy i czasu. Dlatego konieczne jest, aby obecnie zrzeszenia pomyślały o stworzeniu warunków do uprawiania sportu dla tych, którzy nie pragną zbierać laurów olimpijskich. Ta sprawa zaprzata umysły wielu działaczy. W związku z tym zapraszamy ich do dyskusji. Chciejlibyśmy dowiedzieć się od nich — jak wyobrażają sobie włączenie jak najszerzej rzeszy naszego społeczeństwa do uprawiania sportu wypoczynkowo-rozrywkowego.

W sumie narada dała pozytywne wyniki. Podjęto na niej wiele cennych i ciekawych wniosków, dotyczących nie tylko sportu związkowego, ale GKKF i innych zrzeszeń. M. in. we wnioskach postanowiono: zachować dotychczas istniejące siedem zrzeszeń związkowych, a sprawę struktury 2 czy 3-stopniowej pozostawić do rozstrzygnięcia samym zrzeszeniom. Powołać przy CRZZ związkową radę KF i sportu, w skład której wchodziłyby działacze społeczni. Zwołać plenum CRZZ, poświęcone sprawom sportu. Wysunąć projekt, aby GKKF był organem, wybieranym przez aktywny sportowy. Przedłożyć GKKF wniosek o rozwiązaniu Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych, zachowując przy GKKF centralny magazyn sportowy. Wysłuchać wniosków o rozwiązaniu ZS „Zryw”, a sport w szkolnictwie zawodowym przekazać odpowiednim resortom zrzeszeniom związkowym. Podać kontrolę dotychczasową działalność Z. S. „Start”. Zapewnić zrzeszeniom możliwość samodzielnego organizowania kontaktów międzynarodowych. Wprowadzić na wzór sekcji piłki nożnej karencję we wszystkich dyscyplinach sportu. (KM)



Wszechstronny Zbigniew Orywał (Warta) potwierdził swoją dobrą formę między innymi w biegu na 800 m. Ustanowił on nowy rekord okręgu w czasie 1:52,4.

Fot. (4): K. Przychodzki

Szamotulskie migawki

Odświętny wygląd przybrały z okazji 500-lecia istnienia miasta ulice i domy. Flagi o barwach narodowych, girlandy, kwiaty i transparenty przyozdobiły Szamotuły. „Gród Halszki wita serdecznie gości” — głosi napis na gmachu kina „Halszka”. Napisów podobnych było dużo.

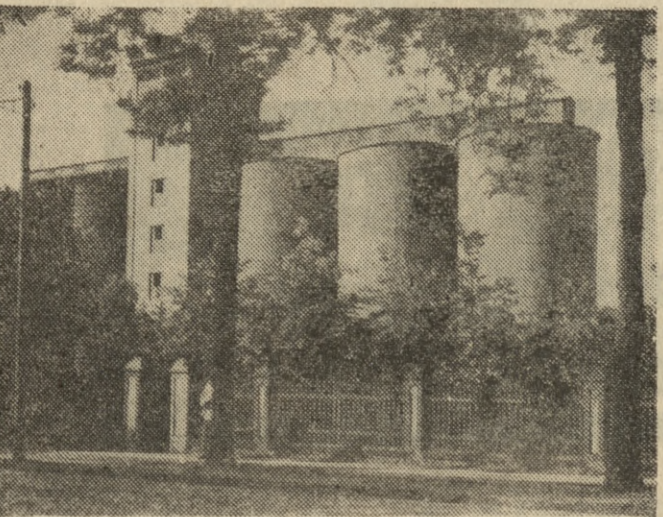


Fot. H. Ignor

Uroczystości „Dni Szamotuł” przebiegały pod protektorem ministra kultury i sztuki Karola Kuryluka, który osobiście przybył na sesję rady narodowej. Widzimy go na zdjęciu w czasie przyjacielskiej rozmowy ze skrzypkiem ludowym z Szamotuł — Franciszkiem Orlikiem po zakończeniu części artystycznej. „Świetna muzyka! Aż się chciało zatańczyć” — stwierdził minister Kuryluk.

*

„Na pamiątkę pierwszych strajków robotniczych w Szamotulach” — czerwona tablica, odsłonięta przy Szamotulskiej Fabryce Mebli, upamiętniała strajk z 1907 roku. Odsłonięcia jej dokonał uczestnik strajku — Matuszkiewicz.



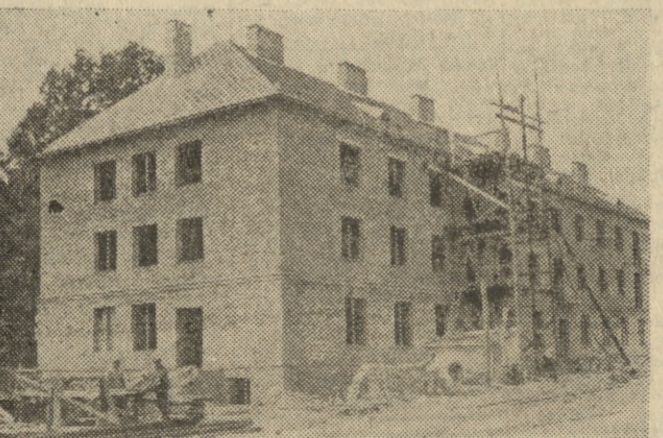
Spośród szamotulskich obiektów przemysłowych czołowe miejsce zajmują Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego, poważnie rozbudowane w ostatnich latach. Na zdjęciu: zabudowania szamotulskiej olejarni.

*

Duże zainteresowanie wzbudziła wystawa regionalna, otwarta z okazji 500-lecia w Baszcie Halszki. Tutaj więziona była przed laty żona Łukasza Górki — piękna Halszka, od której imienia przyjęta została nazwa Baszty. Jest ona jedną z czterech baszt narożnikowych zamku Górków z XVI wieku.

*

„Nasze pra-prababki opowieści snuły, że nie masz jak nasze miasto Szamotuły” — śpiewał w części artystycznej uroczystej sesji Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej Regionalny Zespół Międzyzakładowy „Dzieci Szamotuł”. Występ ich spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem przez zebranych gości. Kierowniczką zespołu jest zasłużona działaczka kulturalno-oświatowa Helina Soltykiewicz, odznaczona w czasie sesji złotym krzyżem zasługi.



Fot. (3): J. Kurczewski

Jeszcze w tym roku oddany zostanie do użytku młodzieży nowy obiekt. Jest nim internat dla uczniów Technikum Hodowlanego, którzy mieszkają na razie w... Baszcie Halszki.

*

Prawdopodobnym przeglądem regionalnym był korowód ludowy, który przemarszerował w drugim dniu uroczystości ulicami miasta. Otwierał go oddział banderli szamotulskiej w regionalnych strojach. Dziarskim krokiem przeddefilowały przed trybuna zespoły artystyczne z całego powiatu, znany chór z Pniew, LZS-y, sportowcy. Milknę raz po raz orkiestra wojskowa pod dyr. por. Murzyna z Poznania, gdy do trybuny zbliżają się miejscowe zespoły muzyczne. Burzę oklasków budzi zespół Franciszka Orlika, odnanzonego krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski.

*

Na brak rozrywek nie mogli narzekać mieszkańcy Szamotuł. Koncert orkiestry wojskowej, kwartetu Filharmonii, występy zespołów regionalnych, zjazd plakietowy PZM, sztuczne ognie i festyn — oto w skrócie program rozrywkowej części „Dni Szamotuł”. Centralnym jej punktem było sławne „Wesele szamotulskie”. Wieczorem na placu wystawnym bawili się wszyscy przy dźwiękach orkiestry. (V)

Ostrowskie obrachunki
— bez udziału przedstawiciela WRN

Ostatnia X sesja Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowie Wlkp. poświęcona była omówieniu i zatwierdzeniu planu gospodarczego i budżetu miasta na rok 1956. Trzeba przyznać, że sesja ta w porównaniu z poprzednimi, była bardziej żywa i ciekawa. W czasie „gorącej” dyskusji radni poruszyli wiele spraw związanych z potrzebami miasta.

Do najdotkliwszych bolączek Ostrowa należą: brak wody, krytyczna sytuacja mieszkaniowa, niedostateczna w stosunku do potrzeb miasta i powiatu liczba łóżek szpitalnych oraz brak szkół. Toteż obrady toczyły się głównie wokół tych problemów. Oto w streszczeniu kilka wypowiedzi:

Radny Andrzej Glabian mówiąc o braku dostatecznej ilości wody w Ostrowie, wyraził zaniepokojenie o ograniczenie zużycia wody przez zakłady przemysłowe, a jeżeli to nie pomoże, o zwiększenie dla tych zakładów opłat za wodę, by zmusić je w ten sposób do budowy własnych studzien.

O konieczności budowy w Ostrowie nowego szpitala mówił radny Roman Sowa.

Wyszkolili
600 wykwalifikowanych
handlowców

W rok po wyzwoleniu przy ul. Piłsudskiego w Pile, mieście, które zostało w 80 proc. zniszczone działaniami wojennymi, otwarto Państwowe Gimnazjum i Liceum Handlowe. 1 września 1946 r. rozpoczęto systematyczną naukę w 4 klasach mieszczących się w budynku, który stanowi obecnie siedzibę internatu. Zainicjowane zostały starania zmierzające do odbudowy wypalonego gmachu szkolnego. Nauczyciele i młodzież usuwali gruz, porządkowali otoczenie szkoły, postawili parkan wokół parku, ogródka doświadczalnego oraz placu gimnastycznego.

Dziś młodzież uczy się w odnowionym gmachu, a w dawnej siedzibie uczelni mieści się znowu, zgodnie z jej przeznaczeniem — internat. Obecnie, kiedy obchodzi się 10-lecie istnienia szkoły, groźno pedagogiczne i uczniowie mają uzasadniony powód do dumy. Nie tylko z tego powodu. Dorobek uczelni w dziedzinie nauczania, to wyszkolenie 600 kwalifikowanych handlowców. (now)

W walce z „zębem czasu”

Nie szczędzimy funduszy na konserwację względnie rekonstrukcję obiektów zabytkowych. A jest ich w woj. poznańskim niemało. Toteż co roku — w zależności od stopnia zniszczenia i potrzeby naprawy — zabezpiecza się najważniejsze zabytki.

Poza Katedrą Poznańską, której odbudowa dobiega już końca — konsekracja świątyni przewidziana jest w Święto Piotra i Pawła — przeprowadza się obecnie prace rekonstrukcyjne gotyckiego sklepienia w Katedrze Gnieźnieńskiej. Prace te prowadzone są pod fach-

Stwierdził on, że państwowa Komisja Planowania Gospodarczego początkowo zgodziła się na wyłączenie budowy szpitala w Ostrowie do planu na rok 1960. Jednak ostatnio PKPG zmieniła decyzję. Z pisma nadesłanego przez PKPG, ostrowskie władze miejskie dowiedziały się, że budowa nowego szpitala została skreślona z planu 5-letniego. Przeciwnie budowę szpitala w Ostrowie wypowiedziało się także Prezydium WRN w Poznaniu.

Stanowisko Prezydium WRN w tej sprawie wydaje się nam dość dziwne. Przecież Prezydium WRN dobrze wie o tym, iż Ostrow pod względem ilości łóżek szpitalnych przypadających na 1000 mieszkańców i jakości budynku szpitalnego — jest w gorszym położeniu aniżeli inne miasta w naszym województwie. Czyż nie jest to argumentem przemawiającym za jak najrybniejszym wybudowaniem szpitala w tym mieście? Sądymy, że tak.

Inny dyskutant — radny Edmund Przewoźnik wskazał na bardzo ciężkie warunki w ostrowskich szkołach podstawowych, gdzie w coraz większej ilości prowadzi się zajęcia dwumianowe. W dyskusji zabrał również głos poseł na Sejm i wiceminister kolei J. Popielas. Min. Popielas obiecał władzom miejskim pomoc w interwencjach, zarówno na szczeblu wojewódzkim jak i centralnym.

Dużo gorzkich słów padło pod adresem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które, zdaniem prawie wszystkich dyskutantów, nie interesuje się sprawami Ostrowa.

Na marginesie

XXV MTP



— Ja chcę takiego!!!

Rys. H. Derwich

Dowodem tego był brak na sesji członka Prezydium WRN, mimo że zostało ono w odpowiednim terminie powiadomione o sesji. Zresztą już od roku do Ostrowa nie przyjeżdżają członkowie Prez. WRN.

A jak wygląda budżet miasta Ostrowa na r. 1956? Otóż do końca bież. roku żadna z omawianych wyżej spraw nie ulegnie poprawie. W nowym budżecie na rok 1956 nie przewiduje się rozpoczęcia budowy ani nowych izb mieszkalnych, ani szpitala. Nie ma też funduszy na budowę nowej szkoły, czy sztucznego jeziora.

2 340 900 zł na remonty kapitalne budynków mieszkalnych, 1 milion złotych na remonty ulic, 771 300 zł na budowę sieci kanalizacyjnej, wodociągowej i gazowej na ulicy Smigalskiego — oto główne pozycje budżetu miasta Ostrowa na rok 1956. (m. l.)

Nie pomogą
skarby sułtana

Utarło się zdanie, że młodzi ludzie w Białymostku i okolicy wykazują pewne „ciągoty” do chuligaństwa. Tak znów mocno zdziwić się nie wypada, gdy ujrzy się „menu książkowe”, jakim częstuje ich miejscowy sklep księgarsko-papierniczy. Trudno bowiem, aby pasjonowały ich „Wieczorne rozmowy Macieja z Janem”, które roztaśowały się dumnie na półkach w liczbie kilkudziesięciu egzemplarzy. Na lekarstwo nawet nie znajduje się książki z najnowszych wydań, o klasykach literatury mowy nie ma. A już książeczki dla dzieci, bajek szczególnie — za skarby wszystkich sułtanów nie dostaniecie.

Były „Dni Oświaty”, Książki i Prasy”, a jakże! Tysiąc losów kupiła młodzież i działwa szkolna. No i nic, bo nie było w ogóle książek po niższych cenach. Nie ma to jak przedsiębiorczość handlowa i ta dalekowzroczność w polityce książkowej... A nuż by się egzotyki nałżykali ci młodzi i przestali się chuliganizować? Kto by wtedy dostarczał temat do ploteczek dla mieszkańców miasta i okolicy? Czegoż się nie robi w obronie przed nudą...

(Na podstawie korespondencji M. Antczaka)

Najmilsze z wizyt

W Chojnie nad Wartą bawił ostatnio zespół Muzyczny Spółdzielni Pracy Metalowo-Galanteryjnej z Wronek, który pod kier. prof. E. Turkiewiczza wystąpił z bogatym programem, obejmującym utwory kompozytorów polskich i obcych oraz pieśni w wykonaniu Teresy Piaskówny. Mieszkańcy Chojny i okolicznych wsi darzyli zespół uczynnymi oklaskami, wyrażając uznanie za stojące na dobrym poziomie występy.

Do Chojny zawitał również zespół świetlicowy z gromady Nowawies. Odańczył on ukraińskie oraz polskie tańce ludowe. Może wizyty zespołów świetlicowych z Wronek i Nowejwsi zachęca młodzież z Chojny do pracy artystycznej i świetlicowej.

Chłopi
krytykują
pracę GS-ów

Jedną z form pracy przygotowawczej do Kongresu Związku „Samopomocy Chłopskiej”, który w dniach od 27 do 29 czerwca br. obradować będzie w Warszawie, są przedkongresowe zebrania Kół Wiejskich Zebrań, których odbyło się już w naszym województwie ponad 2 tysiące.

Na zebraniach przedkongresowych chłopi omawiają m.in. projekt nowego statutu, produkcję rolną, życie wsi itp. Dużo gorzkich słów pada pod adresem niektórych GS-ów.

Tegorocznej wiosny do GS w Stęszewie nadszedł transport nawozów sztucznych: azotniaku, superfosfatu, amoniaku i soli potasowej. Ze względu na słaby stan opokowania, winny one być wyładowane szczególnie ostrożnie. Tymczasem wózek z nawozami zrzucono po prostu z wozu na ziemię, w rezultacie czego wiele z nich popękało. W ten sposób zmarnowano około 3 tony nawozu. GS znalazła jednak „salomonowe” wyjście z tej sytuacji: sprzedała chłopom zniszczony nawóz po normalnej cenie...

Podobny przykład przytoczyli chłopi na zebraniu w Białymostku, powiat Wołczyn. Z powodu złego magazynowania nawozów, zniszczyło się 6 wagonów saletraku.

Zła praca niektórych GS-ów spowodowała, że chłopi wysunęli pod adresem kongresu postulaty: placówki zaopatrzenia winny ponosić pełną odpowiedzialność za jakość towaru; zniszczenie artykułów przemysłowych z winy magazynowania, nie może odbijać się na ich zaopatrzeniu; ZSCh powinien sprawować społeczną kontrolę działalności placówek zaopatrzeniowych.

(V)

Skandaliczne praktyki
pracownicy szpitala

Anna Miller, pracownica szpitala w Smiglu, była jeszcze przed wojną karana za sztuczne spędzanie płodu. Jak się okazuje, za mało było jej dwóch wyroków z 1932 i 1939 roku, wysłała bowiem nowa sprawa, która stała się podstawą dochodzeń prokuratorskich oraz wniesienia przeciwko Miller aktu oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. A zaczęło się tak, że pewnego dnia zauważono, że jakiś człowiek wynoszący z mieszkania Miller martwe ciało kobiety. Jak się później wydało, zmarła była Rozalia S., której — jak tłumaczyła Miller — dała ona zastrzyk, w celu przerwania ciąży. Jak wynikało jednak z sekcji zwłok i orzeczenia lekarza-biegłego, Miller dokonała u denatki mechanicznego spędzenia płodu, co w efekcie stało się przyczyną śmierci S.

Sąd Wojewódzki skazał Annę Miller na 5 lat więzienia.

(m)

Z małej iskiereki
powstaje w lesie
MORZE PŁOMIENI
Pożar to największy wróg
lasu!

Komitet rodzicielski dopomógł

Dzięki pomocy komitetu rodzicielskiego Szkoła nr 7 w Lesznie posiada doskonale wyposażoną pracownię biologiczną oraz działkę przyszkolną z odpowiednim sprzętem. Działwa szkolna w pracowni biologicznej (na zdjęciu widzący uczniowie klasy III z nauczycielką biologii Freitagową w czasie zajęć), na wycieczkach naukowych i przyrodniczych znajduje odpowiedź na wiele ciekawych pytań z dziedziny przyrodniczej.

Uzupełnieniem pracowni biologicznej jest doświadczalna działka szkolna. Na niej dzieci przeprowadzają doświadczenia praktyczne. Zapoznają się z różnymi sposobami wysiewu nasion, prowadzą czteropolówki, poznają prace pielęgnacyjne. Na poletkach doświadczalnych i kontrolnych poznają sposoby zwiększania plonów, na przykład: kukurydzy, ziemniaków, buraków itp.

W przyszłym roku projektuje się założenie okien inspekcyjnych oraz prowadzenie przykładowej hodowli jedwabników. Zapoczątkowana hodowla krzewów morwowych na działce dobrze się rozwija. (R)



Fot.: Frąckowiak — Leszno

Kina

KALISZ — „Wolność”. Stylowe „Kala Nag”; OSTROW — Przewodnik „Romans pająca”, „Słońce”, „Ulica zлочyńców”; GNIEZNO — Polonia (remont), sala zastępcza „Paloma”, Lech „Był sobie król”; LESZNO — Sportowiec „Anioł w górach”

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

15.30 — dla dzieci: odc. 31 opow. „Ania z Zielonego Wzgórza”; 16.05 — pog. „W 3-setną rocznicę oswobodzenia Warszawy”; 16.20 — koncert rozrywkowy; 16.45 — utwory fortepianowe; 17 — z życia Związku Radzieckiego; 17.30 — z melodią i piosenką przez świat; 18.20 — książki, które na was czekają; 18.50 — odpowiadamy słuchaczom w sprawach miedzyinarn.; 19 — koncert ork. PR; 19.40 — utwory skrzypcowe Paganiniego; 20.30 — koncert wymienny Polska, NRD i Czechosłowacja; 21.50 — nowe wiersze E. Zytomirskiego; 22 — muz. taneczna. Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 16, 20 i 23.

SIANOKOSY...

Rozpoczęły się już i trwają w pełni sianokosy. Zbiór siana w powiecie kaliskim jest zadowalający. W gromadzie Koźminek częściej chłopów zwozi już siano do stodoł. Kilkunastu rolników z powiatu kaliskiego wyjechało do pracy — sianokosów do województwa szczecińskiego. Otrzymają oni za to na bardzo dogodnych warunkach większą ilość siana dla bydła.

(t)